Kuryer Poznański.

No. 251. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 3 listopada 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. R. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 listopada.

Gdybyśmy o powodzeniu oręża Karlistów sądzić chcieli z tonu, w jakim nienawistna legitymowi Nordd. Allg. Ztg. o Don Karlosie przemawia, musielibyśmy przypuścić, że sprawa prawowitego monarchy hiszpańskiego wybornie stoi. Organ księcia Bismarcka bowiem nie dość, że gdzie tylko może, stara się telegraficzne doniesienia madryckie na korzyść republikanów tłómaczyć, ale nie przestaje także wciąż najpotworniejszych baśni pisać o rzekomych okrucieństwach karlistowskich. W ostatnim numerze tak dalece nawet się zapomina, że powtarza z Indép belge ustęp, w którym sprzedajny ten dziennik ośmiela się twierdzić, że tak Don Karlos, jak brat jego Don Alfons nie zasługują chyba na stryczek. I to powtarza o książętach najstarszéj krwi królewskiéj organ najwyższéj władzy młodziuchnego cesarstwa!... Zresztą nie ma z pola walki ważniejszych doniesień, tylko wzmianki o drobniejszych utarczkach, i o obstrzeliwaniu przez republikanów dwóch francuskich okrętów w tém błędném mniemaniu, że wiozą kontrabandę. Rząd madrycki miał już przeprosić w Wersalu za tę pomyłkę.

Przy wyborach ponownych we Francyi w departamencie Pas de Calais otrzymał większość kilku tysięcy głosów kandydat bonapartystowski, na którego padły tym razem i głosy legitymistów. Tak zwolna wzrasta liczba posłów inperyalistycznych w łonie Zgromadzenia Narodowego, a jednocześnie wzmaga się ich wpływ w armii i we wszystkich gałęziach administracyi.

W monarchii pruskiéj walka przeciw Kościołowi przybiera coraz bezwzględniejsze rozmiary a te same pisma, które najwięcéj na gwałt wrzeszczą z powodu rzekomych okrucieństw Karlistów w Hiszpanii, przyklaskują z szaloną radością i wyuzdanym cynizmem wszystkim ..... bezprzykładnym w życiu konstytucyjném czynom władz administracyjnych w przeprowadzaniu przemocą tak zwanych praw majowych. Mnożą się téż we wszystkich dyecezyach katolickich aresztowania, konfiskaty i bannicye. Wszelako dotąd nie słyszeliśmy jeszcze o takim.... fakcie (prawo prasowe zabrania nazywać nam podobnych „faktów“ po właściwém imieniu), o jakim donoszą z Trewiru do Germanii. Tam wtargnęła policya w czasie nabożeństwa z dobytemi pałaszami do Kościoła i wśród najokropniejszego zamięszania i hałasu, który celebrującego kapłana zmusił do odstąpienia od Przenajświętszéj ofiary, aresztowała go przy ołtarzu i zawiodła z tryumfem do więzienia. Kapłanem tym był ks. Schneider, skazany za przestępstwo praw majowych na wygnanie.

Adres do Prześw. Kapituły Poznańskiéj od parafian Budzyńskich, brzmi:

Prześwietna Kapitułol! Z boleścią serca wspominamy sobie ucisk Kościoła naszego rzymsko-katolickiego, widząc z dniem każdym więcéj srożącą się burzę, z któréj wypada grom po gromie i godzi prosto w ster łódki Piotrowéj, godzi z wszelką zajadłością w gmach Kościoła naszego świętego, którego założycielem jest Chrystus Jezus, a naostatku godzi i w serca nasze i zadaje nam krwawe i bolesne rany, gdyż prawie codziennie dowiadujemy się z pism publicznych o uwięzieniu i wydaleniu z kraju tylu zacnych i drogich nam Ojców duchownych. W tém uciśnieniu kupimy się, dzieci téj uciśnionéj Matki naszéj Kościoła świętego, wszyscy jako jeden mąż, my tu niżéj podpisani parafianie Budzyńscy i oświadczamy Prześwietnéj Kapitule pokornie, że jesteśmy i pozostaniemy aż do śmierci wiernymi synami Kościoła rzymsko-katolickiego i że za prawowitego Arcypasterza naszego uważamy uwięzionego hrabiego Ledóchowskiego lub jego zastępców, którzy z widzialną głową Kościoła św., Piusem IX, są w związku; a gdybyśmy mieli, co broń Boże, postradać drogiego nam Ojca duchownego, ks. proboszcza, którego nam Opatrzność Boska pomiędzy nami jeszcze litościwie pozostawić raczyła, to w miejsce jego li tylko tego słuchać i jako naszego Pasterza poważać będziemy, którego nam prawowita władza kościelna przesłać i zatwierdzić raczy. W czém niech nas wspomaga Matka Boska, Królowa i Opiekunka nasza.

Z najgłębszém uszanowaniem itd.

Parafianie Budzyńscy
(podpisy.)

Budzyń, 21 października 1874.

Pan Massenbach argumentuje.

I.

Pan Massenbach, rządowy administrator majątku kościelnego w archidyecezyi poznańskiéj, wystósował list w odpowiedzi do jednego z duchownych naszych, który odmówił mu korespondencyi, list z wielu względów ciekawy. Co przedewszystkiém uderza, że pan Massenbach argumentuje.

Nie ogranicza się na suchém zawezwaniu do posłuszeństwa, lecz „najuniżeniéj“ odpowiadając, stara się przekonać opornego prawom majowym duchownego, że źle czyni; usiłuje nawet usunąć jego skrupuły sumienia. Można pana Massenbacha rozum polityczny w tém uznać rzeczywiście niepospolity, że tak dobrze przejrzał, iż ustępstwa i odstępstwa od chorągwi kościelnéj ze strony zmaterjalizowanych księży, karyerowiczów nędznych, nie przyniosą rządowi pożądanych owoców; że do celu swego mógłby rząd chyba wtedy dojść, gdyby mu się udało uczciwsze żywioły pomiędzy duchowieństwem, które jeszcze nie zatraciły sumienia i wstydu, pozyskać sobie i zniewolić je do poddania się supremacyi wszechwładzy państwa. Żeby do tego pożądanego celu dotrzeć, nie przestaje p. Massenbach na tém, żeby od razu najwyższe, jakie tylko prawa majowe dozwalają, nakładać kary porządkowe (30 tal.), lecz nadto argumentuje.

Oczywiście rozumowanie każde, a więc i pana Massenbacha podlega krytyce: rozum na rozum, argumenta na argumenta. Zobaczmy, co warte p. Massenbacha wywody.

Od razu uderza on co najmocniejszą maczugą, bo teoryą prawnopolityczną i historyczną analogią.

Dla niego to pewnik prawnopolityczny, że bez dodatku z 5 kwietnia r. 73 do artykułu 15 konstytucyi, bez dodatku, który poddaje wyraźnie i Kościół katolicki pod prawa państwowe, „uporządkowany stan publiczny jest niepodobny.“

Zapytamy najpierw; a więc aż do r. 73 nie było „uporządkowanego stanu publicznego,“ kiedy nie było i onego „przepisu?“ Ależ gdzie to i jakie zaburzenia były stanu publicznego z powodu tego, że artykuł konstytucyi, aż do téj ery pruskiego liberalizmu, nie orzekał nic o poddaniu Kościoła pod prawa państwowe?

Kościół pod prawa państwowe poddany w zakresie świeckim, to każdy rozumie i nikt temu oporu stawiać nie będzie. To rzeczą tak prostą zdawało się wszystkim, że centralny wydział pruskiego Zgromadzenia narodowego w r. 48 opuścił ten „przepis,“ iż „Kościół pozostaje podległy prawom państwa,“ jako niepotrzebny zgoła dodatek.

Ale żeby Kościół miał się poddać pod prawa państwowe, gdy te przekraczają zakres świecki, a wkraczają w zakres wolności sumień, to nie jest tak rzeczą jawną; nad tém zadaniem mógł p. Massenbach popróbować ostrza swéj logiki. Cały episkopat, duchowieństwo, lud katolicki tego prawa odmawiają państwu, powołując się już na prawo Boże, Chrystusowe, już na prawo pisane, na traktaty, jak wiedeński i westfalski. Dla logiki katolików dodatek do artykułu konstytucyi, poręczającéj Kościołowi wolność, wydaje się potwornością; boć ten dodatek odmawia tego, co przyznaje tekst główny.

Pan Massenbach dodaje analogią historyczną, że przepis, poddający Kościół prawom państwowym „i dla tego nie może być zaczepiany, że w średnich wiekach Kościół przy nierozwiniętych stósunkach państw wielokrotnie większy wpływ miał ku dobru ludzkości na stan prawny.“

Prawda, że Kościół w średnich wiekach wywierał wpływ na uporządkowanie stósunków prawnych, ku dobru ludzkości. To przyznaje nawet taki uczony, jak J. S. Klueber (Europeisches Voelkerrecht § 11), kiedy mówi: „Wypadki z czasu gminoruchów okazują tyle nieznajomości prawa narodów, ile woli przeciwnéj prawu. W średnich wiekach wskazują wzajemne stósunki narodów na zmniejszony stopień brutalstwa i deptania prawa. Zawdzięcza się to wpływowi religii chrześciańskiéj na usposobienie mocarzy i opinią publiczną, po części téż ówczesnéj powadze Papieży i ich systematowi hierarchicznemu.“

Ale czy wpływ państwa, jaki rości ono sobie w prawach majowych na stan prawny w kościele, będzie téż ku dobru ludzkości? Toby wpierw powinien p. Massenbach dowieść. Tém większa tego potrzeba, że bardzo, bardzo wielu jest takich, którzy, jak to jeden poseł w rajchsracie wiedeńskim téż wypowiedział, przestaliby uważać Kościół za instytucyą boską, jak tylko dałby się zniżyć na policyjne narzędzie państwa, i wzgardziliby religią, którąby poszła w służbę państwa, aby stać się narzędziem tylko do utrzymania porządku społecznego, a pozbyła swéj cechy nadprzyrodzonéj.

Czy taki „wpływ“ obrócić się może na dobro ludzkości, i to w czasie, kiedy socyaliści, odrzuciwszy wiarę w niebo, żądają podziału dóbr ziemskich, żeby sobie raj stworzyć na ziemi?

Czy to będzie ku dobru ludzkości, kiedy masy ludności, pozbawione religijnego wpływu Kościoła, zdziczeją moralnie i wtedy łacnym łupem się staną propagandy ludzi przewrotu społecznego, co Europie gotują czasy nowego najazdu barbarzyńców, co atoli nie gdzieś na stepach Uralu, lecz pod cieniem skrzydeł panującego liberalizmu urośli

Safar-Hadży

czyli

Moskale w Samarkandzie

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 249.)

XVIII.

Niechaj czytelnik cofnąć się teraz z nami raczy i wróci do chwili, w któréj Safar Hadży, pomodliwszy się z reissem i ulemami w meczecie, wyruszał do Khiwy i Mervu, aby skleić turkomańskie przymierze, którego rozbicie widzieliśmy wyżéj. Mohammud się nie omylił, twierdząc, że Safar był mężem sprawiedliwym, któryby nie zechciał, aby odpowiedzialność za możliwy wypadek spadła na niego. W istocie, gdy Hadży powierzył reissowi podpis Persa i tabliczki oskarżające, powiedział do niego:

— Jeżeli zginę niepowrotnie i nie otrzymasz odemnie wiadomości, odnieś to pismo emirowi, wszakże gdybym miał w walce zginąć, zwróć psu perskiemu jego podpis.

Gdy zaś po zawarciu przymierza Safar na Bokharę jechał ku wybrzeżom Amu-Daryi, zmodyfikował raz jeszcze swe polecenie i prosił reissa, aby rzeczone tabliczki użył tylko na wyraźne jego żądanie.

Oba razy reiss mu przyobiecał zgodzić się najzupełniéj z wolą jego. Zaraz owego wieczoru Safar Hadży napotkał Hahiba za bramami Bokhary. Niewolnik zdawał się być konającym. Safar zeskoczył z konia z miłosierdziem, cechującém każdego prawego muzułmanina. Hahib wyjawił mu część prawdy: powiedział mu, że jest sługą emira, że uciekał, aby uniknąć katuszy, na jakie go skazał Mozzafar, rozdrażniony przez obcego derwisza, który onego dnia do Bokhary zawitał. Znana srogość Mozzafara nieraz już pozbawiła życia niewolników jego. Safar, przysłuchawszy się téj opowieści, powiedział sobie, że był poniekąd przyczyną niedoli biedaka i ulitował się nad nim. Spytał go, azaliby nie przyszedł na służbę do niego, co Hahib przyjął z zapałem.

W Turkestanie zwykle każdy jeździec z dwoma podróżuje końmi. Safar pozwolił niewolnikowi dosiąść wolnego rumaka i kazał za sobą jechać, najprzód do emira El-Umra a potém i do Mervu. Stósownie do odebranych poleceń, Hahib pilnie śledził kroków nowego pana, wszakże na życie jego nie nastawał. Pewnego dnia, gdy na nich rozbójnicy napadli, Safar z niebezpieczeństwem własnego życia uratował Hahiba. Sfanatyzowany niewolnik w przekonaniu, że go potworna wiązała przysięga, próbował pana swego zabić w zamięszaniu walki z Urussami Widzieliśmy, dla czego mu się to nie udało. Tymczasem powoli dobroć i łaskawość serdara wpływała na Hahiba: były niewolnik emirowy miał zupełnie pierwotną prostotę. Zrazu wierzył w konieczność dochowania przysięgi: atoli dwa miesiące służby u Hadżego zmieniły jego usposobienie: zamierzał dotrzymać posłuszeństwa Mohammudowi, wszakże nie szukał już tak pilnie sposobnéj okoliczności, pragnął nawet, aby się takowa nigdy nie trafiła. Różnica, zachodząca między dzikim emirem a łagodnym serdarem, uderzyła nieokrzesany umysł niewolnika: powoli przywiązał się do pana swego. Teraz zadane katusze i utrata palców zmieniły nieco jego wyobrażenia. Uczuł konieczność uległości srogiemu Mohammudowi, ale jednocześnie postanowił, dopełniwszy polecenia sobie danego, pomścić się na nim, a jednocześnie pomścić i pana swego, którego był zmuszonym dziś zdradzić i zgubić.

Wychodząc z domu naczelnika policyi, Hahib podążył w stronę obozu Turkomanów, za bramą Bokhary. Położył się na piasku obok namiotu serdara, w celu szpiegowania swego pana. Powiedzieliśmy już, że Safar Hadży w całym Turkestanie miał stósunki. Jako naczelnik potężnego religijnego stowarzyszenia, liczył po wszystkich miastach i okolicach przyjaciół bez liku i popleczników. I tak w chwili wyruszenia na plac boju polecił był jednemu z swych powierników, aby mu zakupił dom w Bokharze, w jak najbliższém sąsiedztwie mieszkania reissa.

Tym sposobem stał się właścicielem domku opartego o mur okalający ogrody reissa: atoli, rzecz dziwna! nigdy serdar Turkomanów nie zamieszkał swéj własności i nikt się nawet w Bokharze nie domyślał, aby ona do niego należała. Dom ten zdawał się być opustoszałym: raz po raz żebraczy derwisz wsuwał się wprawdzie niepostrzeżenie do niego, ale że tutaj derwiszom wszędzie wolno jest wchodzić, nikt się nad tém nie zastanawiał.

Chociaż Hahib brodę ostrzygł wedle obyczaju Turkomanów i zmienił się do niepoznania, rzadko kiedy wchodził do Bokhary z obawy, aby go nie poznano jako zbiega z służby emirowéj. Pewnego jednak dnia, gdy się stawiał na zawołanie Mohammuda, spotkał derwisza, który się nieraz kręcił wokoło namiotu serdara. Ze zaś ów derwisz zdawał się przemykać ostrożnie, Hahib, wietrząc tajemnicę, rzucił się za nim w pogoń; derwisz, jakoby odgadując jego zamiary, wszedł do głównego meczetu. Hahib niechętnie nawiedzał publiczne miejsca, a nadto wówczas nie był wcale na swego pana zawzięty, dał tedy pokój rozpoczętéj pogoni i podejrzeniom. Postać owego derwisza stanęła w pamięci niewolnika w chwili, gdy legł na piasku obok namiotu serdara i wiedziony niewytłómaczoném przeczuciem powiedział sobie, że może owo tajemnicze zjawisko stanie się kluczem rozwiązującém trudności obecnego jego położenia.

Gdy tak Hahib czatuje na zewnątrz, zobaczmy, co się na wewnątrz dzieje namiotu. Namiot ów był obszerny, kwadratowy, i z najcieńszego kortu. Miękkie kobierce zastąpiły posadzkę a firanki czerwone i żółte rozdzielały namiot na trzy części. W pierwszéj stósy poduszek świadczyły, że tutaj serdar przyjmuje swych gości. Na prawo wilczury osłaniały ziemię, łóżko żelazne rosyjskiéj fabryki, przedmiot zbytkowny wśród koczujących plemion, stało pod ścianą. U stóp łoża, rzucony na ziemię i w ciężkie okuty kajdany, spoczywał Relejew. Czytelnicy pamiętają zapewne, że go serdar rozkazał do swego odstawić namiotu. Czterech Turkomanów go przeniosło z rusztowania na konia, zdążając spiesznie do obozu. Tam go rzucono na wilczury, zalegające namiot serdara. Relejew nie wydawał ani skargi, ani groźby żadnéj przez cały ciąg rzeczonéj podróży: zobojętniał na wszystko ze zbytku cierpienia. Pragnął już tylko śmierci i oczekiwał jéj w ponurém milczeniu.

Wtém firanka uchyloną została i Safar Hadży stanął przed nim. Relejew odwrócił głowę: poznawszy wchodzącego, spojrzał na niego z pogardą i wzruszył ramionami. A jednak oblicze serdara tchnęło życzliwością i po rosyjsku odezwał się do jeńca:

— Nie sądź mnie lekkomyślnie, przyjacielu! Pomnij, że tu nie jestem panem i zmuszony byłem w ten sposób się z tobą obchodzić, ażeby cię tém bezpieczniéj zachować od śmierci i niewoli.

Relejew poznał był zacność Safara w czasie jego pobytu w Samarkandzie, i słaby promyk nadziei zbudził się w jego sercu, atoli po tylu próbach nic nie zdradził z tego co, uczuł lub czego się spodziewał.

— Uratowałeś mi życie, mówił daléj Safar, i tego ci nigdy nie zapomnę! Wszelkich użyję środków, aby twą niewolę osłodzić. Dotąd musiałem pozornie cię nienawidzić, albowiem mój ty-

w siłę, druzgoczącą cały porządek dotychczasowy społeczeństwa?

Na to niechby sobie pan Massenbach wpierw odpowiedział, nim zaczął nakłaniać duchownych do tego, aby ulegli wpływowi państwa na stan prawny w Kościele.

Ażeby jeszcze na niestósowność przywiedzionéj analogii historycznéj wskazać, dość będzie to jedno podnieść, że wpływ Kościoła ku dobru ludzkości był wyłącznie moralny; kiedy dziś państwo zdobywa sobie ten wpływ, Bóg wie, z jakim skutkiem cywilizacyjnym dla ludzkości, zdobywa sobie brutalną siłą, fizyczną przemocą, grozą konfiskaty majątkowéj, więzienia, wygnania.

Samże pan Massenbach przecież na to wskazuje w téj nadziei, że smutnéj doli jaką mu prawodawstwo majowe gotuje, ulęknie się duchowieństwo i opuści sprawę, za którą tylu już cierpiało i cierpi.

Tu nie widzimy zbyt wielkiego rozumu politycznego. Bo cóż to jest, żeby żołnierzowi ukazywać trudy, więzy, rany, i łudzić się, że dla tego wszystkiego broń złoży. Złoży chyba ciura obozowy, ale nie żołnierz; złoży ktoś, co dla chleba został księdzem, ale nie ten, kto dla miłości Boga i duszy jął się żołnierki Chrystusowéj.

A toć my wszyscy bez wyjątku, i samże p. Massenbach, bylibyśmy dotychczas poganami, gdyby Apostołowie byli się ulękli takich strachów, jakie pan Massenbach dziś puszcza na duchownych katolickich.

Pan Massenbach ma argumenta i przeciw zobowiązaniom z przysięgi kapłańskiéj.

Są one tak ciekawe, że je w dosłownem brzmieniu tu przywodzimy.

„Lecz ja nie mogę sie przekonać o tém, żeby przysięga kapłańska Waszę Wielebność zniewalać miała do usunięcia z pod mego nadzoru majątku Twego kościoła. Przysięgłeś być wiernym i posłusznym Ordinario loci, nunc et pro tempore existentibus, Biskupowi teraźniejszemu i przyszłym. Za ordinarius'a loci atoli uważany jest jedynie ten, którego państwo (?) i Kościół za takiego uznają. Dla dyecezyi poznańskiéj nie istnieje obecnie Ordinarius loci. Nie znajduje się zatém obecnie nikt, któryby był uprawniony rościć pretensyą do Pańskiéj wierności i posłuszeństwa na podstawie Pańskiéj przysięgi kapłańskiéj."

Quod erat demonstrandum, wszakżeż tak!

Biedna w tém wszystkiém logika. Przesłanki jak najfałszywsze przyjęte za pewnik na to, ażeby wnioski czynić pożądane, ale cóż, kiedy nielogiczne.

Pan Massenbach za taki pewnik uważa, że ordinarius loci ten tylko jest, kogo państwo i Kościół uznaje. Z pewnością Cezar rzymski Piotra św. nie uznał ordynaryuszem Rzymu; a więc wedle logiki p. Massenbacha, Piotr św. nie był Biskupem prawym, bo przez państwo nieuznanym.

Na Boga! ależ to strach nie mały. Bo od tego Piotra, nieważnego Biskupa, idący następcy będą téż nieważni; nieważne ich sakramenta, nieważne święcenia Biskupów; za nic nasze chrześciaństwo, które cała Europa i prawie cała reszta świata wzięła z Rzymu Piotrowego. Logika p. Massenbacha straszliwe spustoszenia czyni.

Wedle pana Massenbacha oczywiście nie istnieje obecnie ordinarius loci. Dla katolików on jest, jest za kratami więzienia ostrowskiego, jak był dla pierwszych chrześcian św. Piotr uwięziony w Jerozolimie; jak za Piotrem tak i za naszym Arcypasterzem wznosi się bezustanku modlitwa Kościoła.

Chociaż nieuznawany już przez rząd nasz Arcypasterz nie może sam ani przez oficyałów żądać posłuszeństwa od tych, którzy jemu, lub poprzednikom jego zobowiązali się przysięgą, nie ustało przeto zobowiązanie z przysięgi. Naprózno kusi się p. Massenbach wmówić:

„Powinien Pan zatém odtąd swoje obowiązki kapłańskie wypełniać podług własnego osądzenia." Tak nie jest. Kiedy uprowadzony w niewolą Biskup nie może nakładać posłuszeństwa, czyni to Papież, który bez przyzwolenia jakiegobądź państwa jest ordynaryuszem całego świata katolickiego, Biskupem każdéj dyecezyi; czyni bądź sam, bądź przez swego zastępcę, Wikaryusza. Tym Wikaryuszem był ks. Biskup Janiszewski; tych Wikaryuszy nie zabraknie nigdy z pieczołowitości Papieży o nasze dyecezye; a zatém „znajduje się" taki zawsze, „który jest uprawniony żądać posłuszeństwa i wierności na mocy przysięgi kapłańskiéj.'

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać pozasłużbowemu kapitanowi Rogala von Bieberstein godność kamerjunkra

---

* **Czytamy w „Landwehr Ztg:"**

„Hrabia Józef Mielżyński z Iwna został we wtorek z nakazu naczelnego pana prezesa aresztowany i odprowadzony do więzienia sądu powiatowego w Srodzie ponieważ wzbraniał się jako patron kościoła w Gościeszynie wydać książek kościelnych po opróżnieniu tegoż probostwa. Hrabia Mielżyński jest członkiem Izby panów, był zatém czynnym przy uchwaleniu nowych praw i dla tego powinien był więcéj niż kto inny stósować się do przepisów prawnych."

Czy to nie jest rozmyślne bałamucenie opinii publicznéj? Czyż to Landwehr Ztg nie jest wiadomém, że hrabia Józef Mielżyński w Izbie panów występował jak najstanowczéj przeciwko prawom polityczno-kościelnym?

* **Nakładzcę „Orędownika"**, p. doktora Szymańskiego, zawezwano na termin śledczy na dzień 9 bm. w sprawie bliżéj nieokreślonéj, redaktora zaś odpowiedzialnego tegoż pisma, p. Kajetana Andrzewskiego. na termin w dniu 14 b. m. z powodu korespondencyi „Z prowincyi," zamieszczonéj w numerze 101 Orędownika, w któréj królewski prokurator dopatrzył się obrazy majestatu. — Zeszłéj soboty zapozwano pana doktora Szymańskiego na policyą, gdzie mu oświadczono, że skutkiem listów gończych jest aresztowanym. Gdy dr. Szymański zwrócił policyjnemu asesorowi uwagę, że list gończy fałsz zawiera, twierdząc, jakoby tenże dla zaocznie przeciw niemu za przestępstwo prasowe zawyrokowanéj kary z Poznania „uciekł", i oświadczył gotowość zapłacenia kary w ilości 20 tal., pozwolono mu w towarzystwie policyanta pójść po pieniądze i po złożeniu tychże wypuszczono go na wolność, zapewniwszy go, że list gończy zostanie zniesiony.

* **Rzeczy**, skradzione seminarzyście tutejszemu, o czém w sobotnim numerze donosiliśmy, nie były oznaczone nazwiskiem „Rostowski", jak mylnie nam podano, lecz nazwiskiem „Rosołowski".

* **Kradzieże**. Do kramu zegarmistrza przy ulicy Szerokiéj przybył onegdaj nieznajomy młodzieniec i prosił, żeby mu pokazano kilka zegarków, ponieważ ma zamiar jeden z nich sobie kupić. Pomocnik przedłożył mu téż rzeczywiście kilka, z których jednakże żaden kupującemu się nie podobał. Po oddaleniu się kupującego, spostrzeżono, że jeden z zegarków, srebrny cylinder w wartości 8 tal., zginął. — Z dominium Więckowice skradziono w nocy z dnia 30 na 31 października białego, dwuletniego wolczaka.

* **Stowarzyszenie nauczycieli poznańskich** odbyło dnia 30 października Walne Zebranie, na którém odczytano sprawozdanie z całorocznych czynności. Przewodniczącym stowarzyszenia wybrano nauczyciela szkoły średniéj p. Juliusza Lehmann, prócz tego członkami zarządu pp. Modrzyńskiego, Franke, Kloss i rektora Gericke.

* **Tenor** skarg, zaniesionych przez p. Kazimierza Niegolewskiego przeciwko pp naczelnemu prezesowi i radzcy ziemiańskiemu p. Böhm, o których wczoraj wspomnieliśmy, został nam nadesłany, lecz z braku miejsca możemy go zamieścić dopiero wjednym z następnych numerów.

* **Kółko rolnicze** w Woli Książęcéj pod Pleszewem założyli, jak pisze Wiarus, pp. Kowalski i Żychliński przy współudziale patrona p. Jackowskiego z Pomorzanowic. P. Żychliński złożył z góry 20 tal. składki. Prezesem obrano p. Żychlińskiego, zastępcą p. Kowalskiego, sekretarzem p. Webra.

W innych wsiach mają zamiar założyć Kółka pp. Łaszczewski z Wieczyna i hr. Skórzewski z Raszkowa.

* **Wygrana 20,000 talarów** padła na numer 54,891, wzięty od tutejszego kolektora p. Bielefeld. Z losu tego dwie ćwiartki trzymane są przez osoby na prowincyi zamieszkałe, jedna ćwiartka przez jednego z tutejszych kotlarzy i ostatnia przez innego z tutejszych przemysłowców.

* **Sto tal nagrody** przeznaczył dyrektor towarzystwa zabezpieczającego od ognia na powiat wągrowiecki temu, kto odkryje sprawcę pożaru w Dziewieszewie, w tymże powiecie, w nocy z dnia 20 na 21 września rb. tak, że go będzie można pociągnąć do odpowiedzialności sądowéj.

* **Liczba nieobsadzonych probostw w W. Ks. Poznańskiém** wynosi dotąd 29, z tych przy 19 majątek kościelny obłożony został aresztem. Jedenaście parafii zawezwano do wybrania sobie dusz pasterzy; dotąd jednakże żadna z tych parafii nie stawiła żądanego prawem wniosku.

* **Wieś Gozdowo**, w powiecie wrzesińskim, kupił w terminie subhastacyjnym pan Kunau, utrzymujący konie pocztowe we Wrześni, za 65,210 tal.

* **Sąd przysięgłych** w Lesznie skazał wyrobnika Deckerta na 12letnie więzienie w domu karnym, syna gospodarskiego Dracha na dwuletnie i syna gospodarskiego Cieślika na 1roczne takież więzienie. Skazani, wyszedłszy z karczmy dnia 10 marca rb w Wijewie, zkąd ich z powodu burd wypędzono, zabili w drodze gospodarza Nigolewskiego a gospodarzy Michalskiego i Röslera cięko poranili.

* **W Solcu** (Schulitz) spaliła się zrana o godzinie 3 dnia 31 października pilarnia parowa kupca Lindau z Magdeburga.

* **W Toruniu** odbywają się obecnie wybory reprezentantów miasta. Polacy zawarli sojusz z Żydami. Wczoraj wybierała trzecia klasa, Stanowczo przeprowadzono, jak donosi Gazeta Toruńska, pp.: doktora Donimirskiego, Mośkiewicza i Dehlvendahl; co do reszty kandydatów, w których liczbie są także pp. Olszewski i Czarnecki, przyjdzie do ściślejszych wyborów. Dziś wybiera druga klasa i jest nadzieja, że w sojuszu z Żydami przeprowadzony zostanie na 5 kandydatów 1 Polak.

* **W krakowskiéj Akademii umiejętności** odbyło się w dniu 26 z. m. posiedzenie komisyi archeologicznéj, na któréj ustanowiono komitet w celu wykonania projektu p. Kraszewskiego, tyczącego się zbierania materyałów do Encyklopedyi starożytności polskich. Komitet ten składają pp. dr. Aleks. Kremer, A. H. Kirkor i Umiński. Następnie wysłuchano sprawozdania p. A. H. Kirkor z dalszych jego badań w Kwaczale, oraz z czynności sekcyi wykopalisk. Wreszcie ponownym wyborem zatwierdzono dotychczasowego przewodniczącego Komisyi na rok 1875. Nadesłano rozprawy: O Ichnolitach przez p. Marcinkowskiego i O miejscu, gdzie był Uniwersytet na Bawole (przez N. E.) oddano do sprawozdania. Rozdano Członkom Komisyi książkę J. I. Kraszewskiego: Congrès international d'Anthropologie et d'Archéologie préhistoriques à Stockholm, wydaną obecnie w Paryżu

* **Pani Wanda Bogdani** która zaangażowaną została do opery komicznéj w Wiedniu, występowała już w „Cyruliku Sewilskim'. Publiczność z ogromnym entuzyazmem przyjmowała artystkę, a dzienniki wiedeńskie nader pochlebnie wyrażają się o naszéj rodaczce.

* **Krakowska Akademia umiejętności** otrzymała z Warszawy jako dar 300 rubli srebrem, które z dodatkiem procentu służyć mają na nagrodę za opis jakiéjwiek części dawnéj Polski, stanowiącéj historyczno-topograficzną jednostkę, jak województwa, powiaty i ziemie.

* **Dziennik Hasło**, wychodzący w Stanisławowie dwa razy na tydzień i zajmujący się jedynie sprawami ekonomicznemi, społecznemi wiadomościami lokalnemi, wychodzić będzie od nowego roku dwa razy na tydzień jako pismo polityczne, w większym nieco formacie.

* **W nowo utworzonéj** szkole leśnéj we Lwowie rozpoczyna się kurs nauk dnia 30 b. m. Wstępny egzamin zdało już 17 uczniów i zostało przyjętych. Z ministerstwa nadeszło rozporządzenie, mocą którego uczniowie téj szkoły po zdaniu egzaminów będą mogli wstępować bezpośrednio do służby rządowéj.

* **Nawodziska na Sanie**. Do Gaz. Lwow. piszą z Jarosławia: Na kilkadziesiąt sążni powyżéj mostu na Sanie w Jarosławiu, naprzeciw ujścia potoku Szkła do Sanu, widać w czasie niskiego stanu wód cztery grupy drewnianych słupów ze Sanu sterczących, które w ostatnich latach w skutek spłukiwania lewego brzegu odkryto. Grupy te, na 4 do 5 sążni odległe jedna od drugiéj, składają się z 20 do 40 dębowych palów, 6 do 10 calów grubych, których powierzchnia na dwa do trzech cali jest zwęglona. W oddaleniu około 4 sążni od ostatniéj grupy znajdują się tuż przy brzegu takie same trzy słupy, co naprowadza na domysł, że niebawem piąta grupa wspomnionych słupów na jaw wyjdzie, jeżeli nie zapobieże się spłukiwaniu brzegu, co byłoby rzeczą niezbędną, ponieważ znacznie w tém miejscu wymulenie brzegu zagraża gościńcowi Bełzeckiemu, prowadzącemu do mostu. Poniżéj owych czterech grup widać przy lewym brzegu pod wodą jednę, a to najbliższą grupę palów, które przed 6 laty z powodu zabezpieczenia brzegu pod mostem o stopę ścięte zostały. Powyżéj zaś znajdują się jeszcze inne piaskiem i namułem zakryte grupy, tak przynajmniéj opowiadają mieszkańcy przedmieścia Jarosławskiego, Garbarze zwanego. O powstaniu i znaczeniu tych słupów nie wiadomo nic pewnego; wszelako zwęglony stan, w jakim się obecnie znajdują, każe się domyślać, że są bardzo stare, za czém i ta przemawia okoliczność, iż wyszłe na jaw pale poprzednio pokryte były około 2 sążni grubą warstwą gliniastego namułu, który to namuł osiadł się w ciągu czasu przez spłukiwanie gliniastéj wyżyny, ciągnącéj się po lewym brzegu Sanu pomiędzy Jarosławiem a Przemyślem. Że zaś warstwa gliny, o któréj mowa, już od wieków jest uprawianą i zasiedloną, dowodzi tego średniowieczna budowa szańców przy gościńcu, gdzie roku zeszłego wykopano fundamenta starego zamku, zamieszkałego niegdyś przez książąt Ostrogskich. Zważywszy, że według świadectwa Szajnochy, płaszczyzna polska, rozciągająca się od Sanu i Wisły do morza Bałtyckiego, w dawnych wiekach po większéj części pokryta była lasami i, z powodu bagnistego gruntu, tylko w porze zimowéj dozwalała komunikacyi ze światem okolnym, nie ulega prawie wątpliwości, że słupy, o których mowa, wbite zostały w czasach, kiedy okolica ta była zupełnie bagnistą, należałoby je przeto uważać za resztki owych starych budowli palowych czyli nawodnych, jakie w najnowszych czasach znaleziono w niektórych rzekach i jeziorach środkowéj Europy, a które niegdyś służyły do zabezpieczenia przeciw napadom dzikich zwierząt i nieprzyjaciół.

* **Polskie instrumenta muzyczne**. W numerze 281 dziennika Bohemia, wychodzącego w Pradze, znajdujemy następującą wzmiankę o starych instrumentach muzycznych, którą tu dla lubowników podajemy: U budowniczego skrzypc, p. Antoniego Sitt w Pradze, znajduje się obecnie pewna kolekcya instrumentów smyczkowych, które dla ich pochodzenia, starości i konstrukcyi na szczególną zasługują uwagę. Na ich cedułkach są imiona polskich mistrzów, o których literatura muzyczna dotąd nie wspomina, i liczby lat od 1655 do 1579, które sięgają wstecz owéj przeszłości, w któréj budowa kremońskich skrzypc jeszcze znajdowała się w niemowlęctwie, a gdzie dopiero budowa brescyjskich zdobywała sobie jakieś znaczenie. Godne uwagi, że ostatnia już naówczas w wysokiéj północy swój wpływ wywierała, co się na wzmiankowanych instrumentach, mianowicie na dwóch kontrbasach z lat 1579 i 1593 widzieć daje, a które niezawodnie pochodzenie brescyjskie zdradzają. Starszy ze wzmiankowanych kontrbasów nosi nadto, i to wewnątrz, polską sentencyą, jakie zwykli brescyjscy mistrzowie umieszczać zewnątrz na bokach. Brzmi ona jak następuje:

Nie wiem, na co ten ibo nieborak.
Tak pracuje Valentin Zimiak
A trzecie się nic nie frasuje.
Podobno tak do końca wszędzie,
Gdzie przyjdzie doklinować będzie.

In Koronowo Anno 1579 dnia 30 September.

* **W Warszawie** ma być wkrótce, jak donosi Gaz. Pol., otwartą Czytelnia, początkowo li wyłącznie dla kobiet W czytelni znajdować się mają dzieła przeważnie poważniejszéj treści, belletrystyka, a szczególniéj dział jéj powieściowy mniéj licznie będzie przedstawiony i tylko wyborowemi dziełami. Przedsiębiorczyni, nosząca znane w piśmiennictwie naszém nazwisko, pragnie przedewszystkiém dogodność z takich czytelni wynikającą zapewnić dla kobiet, jako wogóle mniéj od mężczyzn mających sposobność do zapoznania się z dziełami poważnemi. Lokal odpowiedni na czytelnią jest już wynajęty.

* **Przy uniwersytecie** warszawskim ma być, jak donosi Gaz. Pol., założoném Towarzystwo naukowo-historyczne, którego zadaniem byłoby badanie naukowe dziejów Słowiańszczyzny w ogólności, Rosyi i Polski w szczególności. W dniu 23 bm. profesorowie wydziału historyczno-filologicznego i prawnego pod przewodnictwem rektora przesłuchali i przedyskutowali odnośny projekt, który został przez zgromadzonych żywo przyjętym i podanym do zatwierdzenia władzy.

* **Kosztorys** kolei nadwiślańskiéj ma być, jak się z wiarogodnego źródła dowiaduje Gazeta Warsz., już ukończony i przedstawiony ministerstwu do zatwierdzenia.

* **Plac Saski** w Warszawie ma być znacznie rozszerzony. Inżynierya wojskowa przedstawiła już władzy wyższéj projekt r zebrania dwóch bocznych, tamże stojących pawilonów. Jest nadzieja, że zatwierdzenie to na-

---

tuł serdara nie daje mi innéj władzy, jak tylko wojskową wśród boju. Najmniejsza oznaka litości z méj strony byłaby się stała hasłem twéj śmierci, a bodaj czy nie i mojéj zguby: trzeba ci bowiem pamiętać, że moi współwyznawcy nie mogą zapomnieć długich lat, które wśród was spędziłem.

Relejew patrzał teraz otwarcie na Hadżego, śledząc pilnie jego rysy, wszakże nie odzywał się jeszcze..

— Bracie! rzekł serdar, klękając obok jeńca, kajdany ci ciężą! poczekaj, zaraz ci przyniosę ulgę.

Wyciągnął piłkę z kieszeni i przyłożył ją do kajdan.

— Dzięki ci Safarze! rzekł wtedy Relejew, zrozumiałem cię i wdzięcznym być umiem.

Safar zaczął piłować łańcuch.

— Wybawię cię z kajdan, które ci więcéj ciężyć nie będą; ale musisz mi przyobiecać, że ich nie porzucisz, bo gdyby to spostrzegli słudzy moi, nie ręczę za twoje życie. Musisz we wszystkiém trzymać się wskazówek, jakich ci udzielę.

Relejew spojrzał ku niemu z wdzięcznością.

— Dzięki ci składam Safarze! usłucham cię we wszystkiém, uznaję, że wszędzie spotkać można szlachetne serca! Jeżeli mi wolność powrócisz...

Twarz Safara sposępniała, przerwał na chwilę robotę około kajdan majora.

— Wolność! zawołał, nie łudź się próżnemi nadziejami. Mogę ułagodzić cierpienia niewoli, mogę ci życie zachować, ale wolności nie mogę i nie chcę ci wrócić.

Relejew wyrwał się z jego ręki.

— Czego tedy chcesz odemnie, podstępny? Czemu mnie łudzisz niedościgłą nadzieją! Zabij mnie raczéj od razu!

Safar oparł rękę na jego ramieniu i nie zważał na oburzenie jeńca.

— Słuchaj Urusso! Wiele ci zawdzięczam, ... większe mam jeszcze zobowiązania wobec

uratowałeś mi życie, mówiłeś: „Cóż znaczy podobny karzeł wobec wielkości Moskwy?" Miałeś słuszność, dziś to wyznaję, gdy wypadki stwierdziły twe słowa. Słaby jestem, a twoja ojczyzna jest potężną. Mógłeś bez obawy wolność mi oddać! Miałeś ku temu wszelkie prawo. Atoli ja widziałem cię w boju! ojczyzna moja jest słabą i przeczuwam, ile jéj zaszkodzić możesz. Ramię twoje jest silne, serce prawe i szlachetne, umysł głęboki, jesteś i będziesz zawsze wrogiem naszym. Nie mam prawa cię odsyłać i obdarzać wolnością, przynajmniéj dopóki się nie doczekamy zawieszenia broni

— Wszystko to są czcze wykręty! odrzekł Relejew.

— Po cóżbym używał wykrętów, gdy cię mam pod swoją mocą? Nie bracie! I ty kochasz ojczyznę, szanujesz wiarę twoją! Powiedz, cobyś na miejscu mojém uczynił?

Relejew się zastanowił. Mimowoli duma jego mile została pogłaskaną porównaniem siebie z serdarem, którego męstwo znał i oceniał. Tymczasem Safar daléj kajdany piłował. Ręce majora uwolnionemi zostały: wtedy Safar zabrał się do łańcuchów, krępujących nogi.

— Rozumiem cię, rzekł nareszcie Relejew; ale po cóż mnie wtedy z więzów rozkuwasz? powtarzam, czyż nie lepiéj od razu życie mi odebrać?

— Nie, bracie! jutro, co najdaléj pojutrze, odstawię cię do Khiwy. Tam zamieszkasz u mira El-Umra, mego dawnego pana i przyjaciela. Wyzwoliłeś od niewoli córkę jego, będziesz raczéj u przyjaciela, jak u dozórcy. Po ukończeniu wojny odzyskasz wolność osobistą!

— Po ukończeniu wojny! alboż się ta wojna kiedykolwiek skończy? Fanatyczni współwyznawcy twoi...

Safar przerwał mu żywo:

— Ja nie szydzę z twojéj wiary! po co urą-

Relejew ścisnął rękę przyjaciela.

Kajdany przepiłowane opadły.

— Pozostawiam cię na chwilę samego, bracie! odezwał się Safar, i wychodzę, aby się twoim zająć losem. Czy mi obiecujesz nie ruszyć się ztąd aż do mego powrotu? Jeżeli podobnéj żądam obietnicy, to dla tego, że twoje życie od tego zależy!

— Cóż mi po życiu bez wolności? Ale jeśli tego wymagasz, i owszém. Daję ci słowo, że tutaj na ciebie czekać będę.

Słońce zachodziło, gdy Hahib, który mimo świeżych ran wytrzymał na przedłużonych czatach u wnijścia serdarowego namiotu, poznał wychodzącego zeń derwisza. Hahib poznał go od razu i jednym susem popędził za nim.

Derwisz wyszedł z granic obozu, przeszedł bramy miejskie i udał się wzdłuż murów do wielkiego meczetu, gdzie wszedł. Tym razem Hahib za nim wstąpił i ukryty w zaułku świątyni pilnie śledził jego ruchy. Derwisz modlił się długo, tak długo, że już Hahib zwątpił o powodzeniu swéj wyprawy, gdy nareszcie derwisz powstał z miejsca, a obejrzawszy się w koło, zabrał się do odejścia. Hahib niedostrzeżony udał się w jego ślady. Derwisz obejrzał się jeszcze po placu, przekonał, że był pustym i, ostrożnie się przemykając, zniknął w domku Safara Hadży.

Zaledwie Hahib ujrzał zamykające się za nim drzwi owego domu, natychmiast w pędzie przebiegł plac cały, aby za nim się udać. Atoli zastał drzwi zaryglowane na wewnątrz! Uczuł tak konieczną potrzebę zgłębienia wyraźnéj tajemnicy, że mimo strasznych cierpień, wdrapał się na mur ogradzający ogródek przyległy. Z niemałemi ostrożnościami przesunął się do okien, — domy w Bokharze są jednopiętrowe — i ciekawie spojrzał ...

życ jasno oświecał zupełnie puste i ogołocone z wszelkich sprzętów izby: wyraźnie nikt tu nie mieszkał od dawna.

Zachęcony dotychczasowém powodzeniem, niewolnik wskoczył oknem, przetrząsł wszystko, wszędzie zajrzał, od strychu do piwnicy; daremnie! derwisz zniknął bez śladu.

Hahib nie tracił wszelako nadziei; poszukiwania swoje przeniósł do ogrodu, pilnie przebiegł zarosłe ścieszki, zbadał gęstwiny: i tutaj mu się nie powiodło lepiéj.

Wtém zdało mu się jakoby z góry lekki go szmer doleciał: głos ten wyraźnie płynął z gałęzi wspaniałego sykomoru, rosnącego na granicy ogrodu, pod murem okalającym własność Reissa.

Podniósł w górę oczy. Derwisz siedział na wyższéj gałęzi, rozmawiając z niewidzialną osobą. Odpowiadał mu głos dźwięczny i miły, a głos ten zdawał się z domu Reissa wychodzić. Hahib chciał się o tém naocznie przekonać, wszakże mur był zbyt wysoki i niczego dopatrzeć się nie mógł. Wtedy rzucił się na ziemię, próbując, azali mu się nie uda pochwycić uchem rozmowy: bądź jednak, że wiatr z przeciwnéj wiał strony, bądź, że rozmawiano w obcym dyalekcie; dość, że niczego się nie mógł dorozumieć.

Hahib utkwił wzrok w derwiszu, którego rysów dotąd nie udało mu się rozpoznać, ponieważ ostrożność nakazywała mu dotąd śledzić go z daleka. W tém promień księżyca, przedzierający się przez zarośle, oświecił oblicze derwisza, chwilowo ku niemu zwrócone.

Hahib poznał Safara Hadży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stąpi, przez coby Wierzbowa i Królewska ulica wiele zyskały na ozdobie.

* „Wit Stwosz," dramat 5aktowy, napisany wierszem białym przez Wincentego Rapackiego, artystę teatrów warszawskich, zaczął wychodzić w oddzielnych dodatkach, w formacie książkowym, przy Tyg. Illustrow.

* **W Warszawie** ogłoszono w tych dniach upadłość znanego domu Rozmainitha, który z całą rodziną ujechał na Węgry, gdzie posiada swój kawałek ziemi. Majątek ruchomy i nieruchomy upadłego domu zajął w drodze sądowéj warszawski bank handlowy.

* **Żółkowski**, znany artysta teatrów warszawskich, po odbytéj ciężkiéj chorobie, wystąpił po raz pierwszy w dniu 25 bm. na scenie teatru Rozmaitości w „Drzymce pana Prospera." Za ukazaniem się na scenie tego ulubieńca publiczności warszawskiej powstał grzmot oklasków, którym końca nie było.

* **W Kielcach** zamierza jedna z mieszkających tamże pań urządzić zakład rzemiosł dla pań, na wzór istniejących już zakładów w Płocku, Kaliszu i Włocławku.

* **Nekrologia.** W dniu 24 bm, umarł w Warszawie Ludwik Sawicki, były radzca rządu gubernialnego warszawskiego i piotrkowskiego. Zmarły, obok różnych nauk a szczególniéj teologicznych, znany był jako lingwista. Języki: grecki, łaciński, hebrajski, chaldejski, litewski i inne w liczbie dziesięciu znakomicie posiadał; pierwiastkowe wychowanie pobierał w uniwersytecie wileńskim; był również sekretarzem przy Biskupie wileńskim.

* **Nowa gazeta**, poświęcona wyłącznie sprawom handlu i przemysłu, ma, jak donoszą z Warszawy, wychodzić tamże. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, będzie Warszawa posiadała dwa pisma, poświęcone handlowi.

* **Projekt** trzeciego mostu na Wiśle, porzucony, a przynajmniéj odłożony na późniéj, zdaje się być bliskim wejścia w życie. Kur warsz. donosi, że w tych dniach przybył do Warszawy z Londynu hr. Tadeusz Miłachowski wraz z inżynierem p. Goold, w zamiarze traktowania z zarządem miasta o budowę tego mostu wprost alei Jerozolimskiéj i przez Saską Kępę. Spółka kapitalistów angielskich stoi za tymi panami i niesie wory pieniędzy, mających stanowić most do owego mostu. Spółka oświadcza gotowość zbudowania go swemi kapitałami i na swoje ryzyko, według planów, na jakie się zarząd miasta zgodzi; poprzestać zaś obiecuje na poborze myta mostowego w ciągu „bardzo nieznacznéj liczby lat." — Towarzystwo to kapitalistów angielskich wystąpiło i z drugim projektem, „ogólnéj dezinfekcyi miasta" za pomocą „węgla drzewnego."

* **H. A. Konstantynowicz**, czynny członek tak zwanego przez Moskali „południowo-zachodniego oddziału cesarsko-ruskiego Towarzystwa," czytał na posiedzeniu w dniu 11 zm. referat: „pewne dane o oświacie ludowéj w kraju południowo-wschodnim." Z tego referatu podaje Dzien. Warsz. następujące szczegóły:

W trzech guberniach kraju południowego 1 lipca 1874 roku było szkół: w gubernii kijowskiéj 76, podolskiéj 93, wołyńskiéj 144. Uczących się na 1 stycznia 1873 roku było: chłopców 12,037, dziewcząt 1264, razem 13,301. Uczących w tych szkołach było: nauczycieli religii 269, nauczycieli 276 i nauczycielek 25. Największa płaca nauczyciela wynosi 400 rb; średnia 186 rbl. 85 kop. Na utrzymanie szkół wydano 351 rbl. 90 kop; utrzymanie każdéj szkoły kosztowało 351 rbl. 90 kop.; a każdy uczący się kosztował 8 rubl. 7 kop.

* „Haikę" Moniuszki przedstawiono w Warszawie po raz 179!

* **W Częstochowie** wybuchł w dniu 28 b. m. pożar i zniszczył kilkanaście stodół i stajnie wojskowe.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 4 listopada, Karola Boromeusza. Wschód słońca o godzinie 7 minut 3; zachód o godzinie 4 minut 24. Długość dnia 9 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 4 listopada 1557 zostawiona wolność wyznań Gdańskowi. — 1614 urodzenie królewicza Aleksandra Wazy. — 1648 Kozacy oblegają Zamość. — 1768 Turcy wypowiadają wojnę Moskwie. — 1794 rzeź Pragi.

(M) **Z pod Markowic**, 29 październik. (Urodziny Najprzewielebniejszego Arcypasterza. — Zmiana poczty.) Dzień 29 października był ważnym dla każdego wiernego syna Kościoła w naszych archidyecezyach od czasu, kiedy Najprzewielebniejszy Arcypasterz został naszym Prymasem, ale dzień ten o wiele ważniejszy jest dla nas po dziś dzień, kiedy nam Go uwięzić spodobało się woli Najwyższego. Dziś wszystkich oczy zwrócone na Więźnia Ostrowskiego, w każdego oku widać łzę boleści i utrapienia, ale też i w każdego sercu widać otuchę i nadzieję, że kto za sprawę świętą walczy, ten niezawodnie zwycięztwa się doczeka. Ztąd też nic dziwnego, iż w dniu urodzin swego Arcypasterza parafianie licznie się zebrali do klasztoru w Markowicach, by tam przed obrazem Boga Rodzicy wyprosić łaskę i pociechę dla uwięzionego swego Arcypasterza. A jeśli Ofiara krwawa zdołała zgładzić grzechy całego rodzaju ludzkiego, to też i Ofiara bezkrwawa i Kommunie święte, na tę intencyą odbyte, nie zostaną zapewne bez błogiego skutku. Że i na Kujawach wierni dobrze czują ubytek swego Arcypasterza, widać to po wiernych licznie w dniu tym w świątyni zgromadzonych, widać po ich kornéj ale spokojnéj i odważnéj pełnéj podstawie. Który Pasterz takie ma owieczki. Ten choć w więzieniu niech pewnym będzie zwycięztwa.

Jeszcze z jedną, nas obchodzącą nowością mogę się z czytelnikami Kuryera podzielić. A tą nowością zmiana poczty w Markowicach. Dotychczas była tam ekspedycya, od 1 zaś października nastała ajentura. Ekspedyent dawniejszy (Niemiec) przeniesiony do miasteczka, ajentem teraźniejszym jest gospodarz tamtejszy (Polak), były sekundaner gimnazyum trzemeszeńskiego. Tak więc ubyło nam rodziny jednéj niemieckiéj a od nowego roku i drugiéj ubycia się spodziewamy. Opłata bowiem szosowa zniesiona będzie od 1 stycznia a więc cło ustaje. Zresztą prócz suszy niezmierniéj nic nowego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 2 listopada. [Posiedzenie parlamentu niemieckiego. — Pogwałcenie kościoła. — Doniesienia bieżące.] Na dzisiejszém trzeciém posiedzeniu parlamentu zawiadomiono nasamprzód o nastąpioném ukonstytuowaniu 7 wydziałów Izby, poczém wybrano na wniosek posła Windthorsta na trzymających pióro tych samych posłów, którzy na przeszłéj sesyi najwięcéj otrzymali głosów. Są nimi pp. dr Weigel, Dernburg, Wölfel, Bernards, baron v. Soden, Herz, Stumm i hrabia Kleist. Następnie postanowiono z wybrać się mających komisyi fachowych wybrać tymczasowo tylko komisyą regulaminową i komisyą petycyjną; pierwszą złożoną z 14, drugą z 28 członków. Marszałek, zawiadomiony o całkowitém ukonstytuowaniu Izby, wspomniał o nastąpionej od przeszłéj sesyi śmierci dwóch posłów, ś. p. Mallinckrodta i Baudri, obu z stronnictwa centrum, i zawezwał obecnych, ażeby powstali z miejsc ku uczczeniu pamięci zmarłych. — Pierwsze przedmioty porządku dziennego, to jest dwa traktaty pocztowe z Chili i Peru, projekty, tyczące się zmiany prawa o taksie pocztowéj i o trybunale dyscyplinarnym dla urzędników administracyjnych kolei państwowych, którzy za granicą urzędowe swoje miejsce zamieszkania mają, przyjęto po krótkich rozprawach w pierwszém i drugiém czytaniu. Jeneralny dyrektor poczt, doktor Stephan, zauważył, że te układy pocztowe z pomienionemi południowo-amerykańskiemi rzeczamipospolitemi naturalną były konsekwencyą traktatu w przeszłéj sesyi zawartego z Brazylią i dodał, iż jest nadzieja, że wkrótce i inne państwa Południowéj Ameryki, jako Urugnay, Paraguay, Boliwia, Kolumbia przystąpią do międzynarodowego związku pocztowego. — Projekty o administrowaniu dochodów i rozchodów cesarstwa i o najwyższéj Izbie obrachunkowéj, które z przeszłych sesyi dostatecznie są znane, przekazano na wniosek posła v. Benda bez żadnych rozpraw jednéj i téj saméj komisyi, złożonéj z czternastu członków. — Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę o pół do pierwszéj w południe.

Parlament zamierza tak się pospieszyć z obradami, żeby pracę swą ukończył, jak to sobie życzy rząd, do Bożego Narodzenia a niezwłocznie po Nowym Roku mógł być zwołany sejm pruski.

W Trewirze aresztowała policya w niedzielę u stopni ołtarza w kościele wydalonego z kraju księdza Schneidersa. Wypadek ten opisuje korespondent do Germanii, jak następuje: „Wydalony kapelan ksiądz Schneiders odprawiał w niedzielę w swoim kościele parafialnym ad Sanctum Laurentium sumę. Podczas i po nabożeństwie weszło kilku żandarmów i policyantów do kościoła i posunęło się aż do stołu, przy którym się komunia św. udziela. Powstał straszny krzyk, hałas, popychanie się w tę i ową stronę. Po udzieleniu przez księdza błogosławieństwa, posunęli się policyanci daléj a z powodu powstałéj ciżby przewrócono z marmuru wyrabiany stół do komunikowania. Lud cisnął się aż do ołtarza, usiłując zagrodzić drogę policyi. Celebrant zdjął szaty kapłańskie przy ołtarzu i został aresztowany na stopniach ołtarza w obliczu znajdującego się w ołtarzu Sanctissimum i do więzienia odprowadzonym. Wiele ludu towarzyszyło mu w tym pochodzie. Wzburzenie i ból katolickiego ludu jest wielki."

Członkowie ministerstwa zebrali się wczoraj o godzinie 2 z południa na posiedzenie pod przewodnictwem kanclerza państwa, księcia Bismarcka.

Rosyjski ambasador przy tutejszym dworze, Oubril, powrócił wczoraj z Baden-Baden do Berlina.

* **Wiedeń**, 31 października. [Interpelacya deputowanych Hoffer i Towarzyszy. — Doniesienia potoczne. — Personalia.] Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych wnieśli pp. Hoffer i Roser interpelacyą do rządu w kwestyi wprowadzenia w życie ustaw wyznaniowych, mianowicie zapytują oni rząd, jakich środków użył lub użyć zamyśla do przeprowadzenia rzeczonych ustaw, kiedy wyda odnośne rozporządzenia i czy wniesie dodatkowo do budżetu na r. 1875 dochód z opodatkowania prebend? Na tę troskliwą gorliwość o dobro ludów, jaką chcą okazać w swéj interpelacyi członkowie klubu lewicy, rząd ma już gotową odpowiedź; zaraz bowiem na drugi czy na trzeci dzień potém, kiedy w klubie podniesiono myśl wystósowania téj interpelacyi do rządu w Izbie, pojawił się w półurzędowym Tagesbote aus Mähren artykuł rzecz całą wyjaśniający. Mianowicie od r. 1783 powstały w Austryi liczne nowe parafie w ten sposób, że z dawnych parafii wyłączano pewien okrąg i tworzono zeń nową parafią lecz nie wydzielano przytém części odpowiedniéj majątku i dochodu na rzecz nowéj parafii ani w drodze umowy dobrowolnéj, ani też w drodze rozporządzenia administracyjnego. Otóż w myśl § 21 ustawy z 7 maja o stosunkach prawnych zewnętrznych Kościoła katolickiego, rząd, jak donosi wspomniany dziennik, wezwał wszystkie władze krajowe, a względnie władze polityczne, aby zrobiły wykaz powstałych w ten sposób od r. 1784 probostw i aby wydzieliły odpowiednią część majątku na rzecz nowych parafii, który do dziś dnia należy do dawnych parafii, a dochód przez nie także jest pobierany. Tak rzecz wyjaśnia Tagesbote, a z wyjaśnienia tego wypływa, że rząd poczynił już kroki, jakie poczynić mógł do przeprowadzenia ustaw wyznaniowych; opodatkować zaś prebend i beneficyów nie może wcześniéj, dopóki nie będzie przeprowadzone wspomniane powyżéj wydzielenie majątku i dochodów, tj. dopóki i w téj mierze nie zapadnie prawomocny wyrok sędziego lub dobrowolna umowa, na co oczywiście czasu potrzeba i co nie da się tak prędko przeprowadzić, jakby pragnęli liberalni posłowie w Izbie deputowanych. Wiadomości w Tagesbote uważać można za wskazówkę daną ze strony rządu, a to tém więcéj, że powtórzyła je Presse.

Nad prawem akcyjném obradowano wczoraj i dziś w klubie lewicy, rzecz atoli bardzo wolno postępuje naprzód i wcale nie masz widoków, aby klub prace swe ukończył już na poniedziałek wieczór, jak pierwotnie umyślono. Zamiar miewania w przyszłym tygodniu codziennych posiedzeń napotyka w klubie na bardzo stanowczych przeciwników. Na domiar złego ma, od poniedziałku począwszy, i wydział budżetowy co wieczór odbywać posiedzenia; klub zatém lewicy byłby w takim razie całkiém niezdolnym ukończyć narad przedwstępnych nad jedném z najważniejszych przedłożeń. Klub postępowców zamierza, jak donosi N. fr. Presse, obostrzyć opracowaną przez wydział osnowę prawa akcyjnego interesującą poprawką. Tyczy się ona reprezentacyi mniejszości w radzie nadzorczéj.

Wczoraj poświęcony został nowy cmentarz centralny pod Klederling przez katolickiego duchownego. Vaterland widzi w tym akcie słuszny dowód, że rząd austryacki nie jest jednak do tego stopnia przesiąkłym duchem bezkonfesyjności, jakby tego pragnęli tutejsi liberałowie à la N. fr. Presse, któréj oczywiście wczorajsza uroczystość stanęła kością w gardle, któréj zapewne tak prędko strawić nie potrafi.

Liczba podań o przyzwolenie na sądowne poszukiwanie krzywdy na deputowanych mnoży się z dniem każdym. Jeden z urzędników przy wydziale rólnictwa pracujących podał także skargę o obrazę honoru na deputowaneeo Schoenerer. Podanie to zapewne w tych dniach przedłożoném będzie Izbie deputowanych.

Jako kandydata na wakującą stolicę biskupią w Królowym Grodzie podaje dziś jedno z pism morawskich hrabiego Schoenborn, syna znanego naczelnika czeskiego stowarzyszenia katolicko-politycznego.

Cesarz przybędzie do Wiednia jutro zrana o godzinie 8 i zjedzie się z cesarzową w przyszłą niedzielę, dnia 8 listopada, w Kladrupp, gdzie oboje przez cały tydzień zabawić zamierzają. — Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, zwiedzał dziś wystawę austryackiego Towarzystwa sztuk pięknych i z szczególniejszém zajęciem przyglądał się wielkiemu historycznemu obrazowi profesora G. Conraedera: „Śmierć austryackiego cesarza Józefa II." — Arcyksiążę Rainer powrócił wczoraj do Wiednia i niedługo potém przyjmował u siebie ministra obrony krajowéj.

* **Paryż**, 31 października. [Pan de Corcelles. — Protokóły kongresu brukselskiego. — Sprawy bieżące. — Personalia.] Według Indépendance belge przemyśliwają w Paryżu nad tém, aby pana de Corcelles odwołać z Rzymu a na jego miejsce posłać tamże jakiego Biskupa, aby na przyszłość „uwydatnić wyłącznie religijny charakter stósunku Francyi do Stolicy Apostolskiéj." Koeln. Ztg powiada, że z czasem okaże się ten zwrot w polityce koniecznym niewątpliwie, chwilowo jednakże usposobienie w pałacu Elysée bynajmniéj jeszcze nie przychyla się do tego rodzaju reformy dyplomatycznéj. Jako znak ducha czasu warto przecież pogłoskę tę zaznaczyć.

Półurzędowy Moniteur zamieszcza następujące ogłoszenie: „Dziennik urzędowy rozpoczyna dziś publikacyą protokółów z brukselskiéj konferencyi. Opinia publiczna we Francyi, a więcéj zapewne jeszcze w Anglii, przerażoną została niejako projektem uregulowania interesów wojennych, do którego Rosya dała inicyatywę. Podane w skróceniu sprawozdania z niektórych posiedzeń udowodniły, że rzeczywiście kilka artykułów projektu dało powód do nader stanowczych zastrzeżeń i że w razie, gdyby one miały być przyjęte, pociągnęłyby niechybnie w rezultacie za sobą zupełne obezwładnienie i skrępowanie obrony najechanego kraju; atoli całość onego wniosku, skoro ktoś sobie zastrzeże, iż stanowcze wnieść zamierza poprawki do niego, zasługuje niewątpliwie na uwagę. Powyższe zdanie objawili delegowani francuscy. Baron Baude i jenerał brygady Arnaudeau zmuszeni byli pod względem niektórych punktów objawić zdanie, które znacznie się różniło od myśli, jaka pierwotnéj redakcyi służyła za tło. Z całkowitéj publikacyi protokółów okaże się jasno, czy usiłowania ich pomyślny osięgnęły skutek i czy Francya ma powód zgodzić się na uchwaloną w Brukseli konwencyą."

Rząd nosi się, jak słychać, z zamiarem założenia w Paryżu i Montpellier katedr dla języka prowencalskiego i jego literatury. Correspondence Havas zauważa na to, że jeśli zamiar ten podobnie będzie wykonanym jak zamiar założenia katedry języka niemieckiego przy Collège de France, to jeszcze długo nań będzie można czekać.

Sprawozdanie, tyczące się projektu do prawa o organizacyi francuzkiéj armii terytoryalnéj i czynnéj, rozdane obecnie zostało pomiędzy deputowanych. Sprawozdawcą i autorem projektu jest, jak wiadomo, jenerał Chareton, deputowany do Zgromadzenia narodowego.

O księciu Decazes kursuje po Paryżu następująca anegdota: Książę przerzuca kartki jakiéjś grubéj księgi. „Nad czém Wasza Ekscelencya tak pilnie pracuje" — zapytał pewien deputowany przybyły w odwiedziny do księcia. — „Uczę się po niemiecku" — odparł książę. — „Po niemiecku, co słyszę! I na cóż to Waszéj Ekscelencyi?" — „Prosta rzecz — odpowiedział minister z tajemniczą miną — uczę się po niemiecku, abym zrozumieć mógł reklamacye noty hiszpańskiéj."

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia 27 października odbyto, jak donoszą z Gniezna do Germanii, rewizyą u księdza Walkowiaka, proboszcza w Modliszewku. Rewizyą tę wykonywali pp. prokurator Perkuhn, sędzia śledczy Nobach, referendaryusz Ćwiklíński i dwóch żandarmów. Ksiądz Walkowiak został denuncyowany, że w jednę niedzielę zapowiadał parę zaręczoną dwa razy, do czego, jak wnoszono, musiał mieć dyspensę a dyspensa ta musiała być podpisaną przez Delegata Apostolskiego. Szukano zatém owéj dyspensy, lecz napróżno. — Subregensa seminaryum duchownego w Gnieźnie, księdza profesora Andrzejewicza, zawezwał sąd na termin dnia 5 b. m. w sprawie śledczéj przeciwko księdzu dr. Łukowskiemu, który rzekomo ma być korespondentem Kuryera Pozn., a któremu ks. kanonik Duliński wytoczył proces o rzekomą obrazę go w swych korespondencyach.

TELEGRAMY.

Carogród, 1 listopada. Rząd podpisał z bankiem cesarskim traktat w sprawie emisyi 17 milionów jako kwoty resztującéj z 40 milionowéj pożyczki zawarty. Bank obejmuje emisyą w stałym obrachunku.

Paryż, 2 listopada. Według urzędowego obliczenia otrzymał pan Delisse-Engrand, kandydat bonapartystów, przy ściślejszym wyborze w departamencie Pas de Calais 84,460 głosów, Brasme, republikanin, zaś tylko 74,181 głosów. Pierwszy zatém wybrany został. — Podana przez dzienniki hiszpańskie wiadomość o przejściu Don Alfonsa na terytoryum Francyi nie sprawdza się.

Londyn, 2 listopada. Do Biura Reutera donoszą z Nowego Jorku telegrafem z dnia dzisiejszego, że tamże rozeszła się pogłoska, jakoby dawny sekretarz hrabiego Arnima, bawiący w St. Louis, miał wsiąść na okręt, odpływający w sobotę do Niemiec, z pewną częścią braknących dokumentów (?).

OSTATNIE TELEGRAMY.

Londyn, 2 listopada. Dzienniki wieczorne ogłaszają telegram z Rio de Janeiro z dnia 31 października, według którego zajść miała potyczka w państwie Buenos-Ayres, w pobliżu ujścia rzeki Salado pomiędzy wojskami rządowemi, dowodzonemi przez jenerała Campos, a powstańcami, prowadzonymi przez jenerała Rivas dnia 26 października. Według podań urzędowych powstańcom zadano klęskę. Rivas jednakże połączył się z jenerałem Mitre, który maszeruje na stolicę. I tu oczekują bitwy. Komunikacya miasta Buenos Ayres z okolicą jest przerwaną. Miasto wszakże silnie jest obwarowane. — Linę bezpośredniego amerykańskiego telegrafu odnaleziono i dziś zrana już ją przywrócono.

Paryż, 2 listopada. Le Temps zamieszcza list księcia de Broglie, który kłam zadaje pogłoskom angielskich dzienników, jakoby on (książę de Broglie) zapytywać miał przez osobę trzecią na dniu 23 maja 1873 r. u hrabiego Arnima, czyby obalenie Thiersa miało niepodobać się w Berlinie. Książę de Broglie dodaje, że wspomnionéj kwestyi ani przed ani też po 24 maja, ani wprost ani przez pośrednictwo osób trzecich hrabiemu Arnimowi nie przedkładał. — L'Union i le Moniteur donoszą jednomyślnie, że Don Alfonso opuścił wraz z małżonką Hiszpanią i że oboje udali się do Gradcu (w Styryi), aby tamże wypocząć po trudach wojennych.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94⅛—94 płc., poznańskie listy rentowe 97¼ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¼ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe — płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91¼ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99⅛ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105⅛ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 130 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68¼ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 170 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 151 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 83¼ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. rosyjskie banknoty 94⅛ płc., Ostdeutschebank 77½ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 51½, na jesień —, na listop 51½, listop.-grudz. 51⅛, grudz.-stycz. 51, stycz.-luty 152,50 m. luty-marzec — m., na wiosnę 149 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 20,000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 17¾, na listopad. 17¾, na grud. 17¾, stycz. 1875 53,59 marek, na luty 1875 54 marek, marzec 1875 54,50 marek, kwiec. 1875 55 mrk., kwiec.-maj 55,50 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17 1/16—17⅛ tal. kwiec.-maj — marek płc.

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 150 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj.

(Tylko wygrane wyżéj 70 tal. są w nawiasach.)

Berlin, dnia 2 listopada.

Przy dalszém dziś ciągnieniu wylosowano następujące numera:

71 82 150 60 206 19 82 99 (1000) 320 (200) 493 9[illegible] 96 606 59 742 45 77 812 (1000) 50 75 961. — 1019 2[illegible] 185 (500) 89 91 97 (1000) 251 90 317 407 524 73 89 9[illegible] 634 68 (1000) 92 748 92 807 33 36 53 (100). — 2044 (200 65 78 107 (500) 27 58 62 89 228 (1000) 51 324 72 (200 73 434 73 (500) 504 (100) 5 (100) 23 620 729 805 10 (100 19 34 98 928 30 (100) 78 — 3046 83 (100) 151 (100) 6[illegible] 78 80 96 418 74 (500) 523 42 54 605 795 830 39 (100) 5[illegible] 56 69 73 78 (100) 939 42 (500) 57 (100). — 4104 232 9[illegible] 97 357 85 478 532 41 75 89 618 84 732 34 98 835 (100 38 (100) 55 59 68 949 88. — 5130 76 (500) 256 68 30 16 25 34 96 97 427 32 524 47 48 631 67 762 855 91 (200) 42 47 59. — 6022 31 40 115 47 65 83 255 67 31 14 419 505 12 19 58 680 710 (1000) 93[illegible] — 7008 25 3[illegible] 347 76 411 500 69 622 41 79 711 (1000) 17 18 50 9[illegible] (100) 828 79 956 (1000). — 8039 63 187 (200) 225 82 34 411 45 573 634 (100) 706 51 89 800 6 33 88. — 9104 6[illegible] 211 32 51 334 41 412 26 596 603 32 54 80 855 65 8[illegible] 908 30 00).1)

10023 25 69 156 92 233 51 80 321 48 62 82 (100) 9[illegible] 448 533 627 37 57 (200) 60 62 702 19 27 29 48 (1000 59 811 906 (100). — 11069 (1000) 98 114 42 (100) 58 6[illegible] 69 (100) 331 518 (100) 54 625 (200) 738 43 (100) 58 65 8[illegible] 816 34 (100) 48 79 909 74. — 12002 93 225 (40,000) 4[illegible] 58 395 441 (100) 47 98 521 42 (100) 631 88 714 19 7[illegible]

(200) 823 (100) 53 (200) 83 933 50 (500) 58. — 13016 (100) 85 192 286 89 322 (200) 422 91 510 54 60 79 653 73 87 (200) 717 82 841 (100) 64 (100) 84 (500) 87 917 (100) 34 56 72 93. — 14038 118 41 87 95 245 65 (500) 80 348 450 75 82 87 90 509 (500) 603 17 52 60 62 756 96 865 92 99 901 (200) 5 27 88 94. — 15016 305 80 405 503 (100) 10 14 47 73 74 827 (200) 29 915 42 77. — 16015 (100) 25 130 47 52 271 301 83 431 59 (100) 92 521 85 622 38 92 722 (100) 37 43 (1000) 81 805 53 95 903 15 99. — 17062 237 82 91 98 317 32 62 (1000) 492 651 75 700 6 25 808 902 (200) 35 (200) 49. — 18030 124 243 79 313 21 457 505 (200) 33 616 61 79 837 97 972. — 19013 14 (1000) 98 (100) 104 38 (100) 68 95 210 34 38 317 19 84 (100) 459 88 91 524 608 50 99 728 96 (200) 876 80 915 18 77 87.

20004 (100) 38 40 100 41 70 72 88 251 66 319 58 (200) 407 19 23 24 29 52 679 94 844 (200) 55 64 70 74 95 970. — 21017 25 36 77 127 56 208 44 (100) 48 (500) 86 402 (1000) 74 550 614 94 98 702 801 914 40 60 77. — 22006 10 24 47 63 65 145 266 316 75 (200) 76 434 507 (100) 623 89 (100) 711 (100) 900 (500) 94. — 23034 (100) 97 125 26 29 52 58 74 226 361 88 92 473 87 (100) 91 502 3 24 63 660 (1000) 718 40 60 68 806 (200) 23 907 17 52. — 24039 (200) 59 111 24 237 46 342 68 408 693 96 (200) 888 89 954 93. — 25000 141 73 331 43 448 515 49 807 37 59 (200) 741 76 806 924 28. — 26015 41 63 86 94 99 137 77 96 200 46 (200) 81 92 317 19 417 (100) 515 73 853 93 921 (1000) 56 (100) 65 84 90 (500). — 27022 (100) 74 116 238 343 74 94 428 32 500 1 (100) 25 (200) 31 65 (100) 83 604 23 35 731 94 98 800 56 61 69 98 (1000) 922 (100) — 28056 111 13 (200) 42 76 236 52 (500) 95 340 70 424 56 77 99 620 820 (100) 47 52 84 926 88 — 29010 157 215 20 55 72 (100) 341 422 95 544 53 82 658 97 (500) 701 (200) 31 812 24 56 915 76.

30160 (100) 84 (200) 220 65 86 (100) 305 39 403 4 22 505 22 61 99 610 36 721 913 60. — 31014 21 221 (100) 28 54 312 22 33 78 418 31 59 91 98 (100) 516 (1000) 45 715 46 69 965. — 32031 44 56 115 16 17 45 95 221 (200) 31 62 (100) 68 70 348 97 434 539 (30,000) 88 615 60 800 34 37 901 85. — 33011 33 163 222 97 361 (200) 73 (2000) 410 (200) 82 563 (100) 604 (200) 69 721 811 983 (1000). — 34075 90 111 45 51 247 84 (100) 91 416 45 74 683 721 49 65 84 (2000) 841 46 68 71 939 46 71. — 35025 (100) 39 58 243 (100) 389 401 (200) 97 536 625 756 875 908 18 55 85 98. — 36022 26 33 (200) 99 141 60 66 279 87 334 (100) 75 81 93 414 28 32 (100) 554 72 626 88 (200) 776 841 959 84 (200). — 37018 190 97 (100) 203 50 322 85 89 98 417 (500) 26 63 68 (1000) 513 48 (100) 653 709 (1000) 35 85 96 806 25 914 22 83. — 38038 189 237 68 (1000) 333 400 49 509 41 64 619 71 701 23 30 93 (500) 804 951 85. — 39026 68 (200) 112 274 89 349 (1000) 78 84 97 440 (500) 97 548 (100) 70 618 82 (100) 739 72 (15,000) 803 7 29 38 61 93 957.

40016 (200) 19 34 356 429 60 77 592 925 51 — 41117 52 (500) 315 39 69 481 500 64 665 79 731 845 54 97 (100) 913 94 — 42014 53 140 43 49 87 92 284 392 485 534 71 80 675 76 715 68 89 802 48 98 911 14 — 43034 42 176 228 39 82 349 603 31 49 58 (200) 95 754 (100) 81 843 57 62 965 94 — 44207 (200) 28 33 369 79 465 507 10 628 (100) 72 85 90 776 800 (200) 4 50 (100) 78 (100) — 45004 25 85 165 251 341 (100) 75 499 (1000) 531 57 77 (500) 85 666 845 986 — 46042 55 173 347 487 (100) 544 97 675 702 40 (100) 800 20 (100) 940 49 73 — 47067 90 139 52 804 19 (100) 30 476 508 15 20 624 (100) — 48042 128 34 226 27 326 437 91 723 27 73 (200) 83 816 (100) 47 49 (100) 987 — 49182 97 299 366 419 28 (1000) 99 622 61 97 797 818.

50026 61 71 75 (200) 89 220 30 (100) 38 91 569 89 630 66 (100) 706 12 32 (100) 900 (1000) 96 (100) — 51015 51 214 89 374 94 455 (2000) 520 59 604 38 827 43 74 (100) 79 98 9 6 35 77 — 52056 123 44 301 4 (1000) 71 77 442 44 519 (100) 40 (500) 706 (1000) 48 79 (500) 84 87 (1000) 99 (200) 936 — 53006 40 (100) 41 43 81 113 51 60 230 301 56 82 414 514 62 73 687 97 705 66 92 814 88 91 912 87 90 93 — 54056 65 82 106 64 65 69 94 241 84 98 311 (500) 31 400 13 22 (100) 27 73 532 (100) 94 645 56 77 82 95 710 27 87 96 834 (200) 72 (100) 930 — 55029 51 69 71 (100) 83 157 (100) 421 22 (500) 44 523 (100) 45 61 677 85 700 26 844 56 59 941 74 — 56016 123 62 77 (1000) 243 98 319 (200) 47 450 78 82 512 20 705 15 55 822 62 945 (100) 56 — 57007 46 (100) 47 (100) 232 48 (100) 339 (2000) 70 92 548 620 25 37 54 (100) 63 71 734 56 67 91 832 (100) 41 81 (100) 904 11 31 — 58047 108 18 235 64 394 446 (100) 650 94 742 808 76 97 (100) 913 (100) 67 — 59076 (200) 89 162 215 320 446 47 514 78 (200) 627 62 73 80 (100) 720 48 (200) 55 62 65 (200) 75 836 41 42 916 34 37 40 43 86.

60024 47 206 44 48 (200) 366 76 82 526 28 42 90 93 617 68 79 83 833 961 71. — 61019 20 25 105 66 73 82 (200) 228 318 26 43 540 75 688 711 13 76 889 939 86. — 62004 41 82 136 62 365 444 59 604 (200) 37 51 53 95 629 768 98 814 91 902 17 18. — 63011 57 71 112 (202) 244 65 82 49 93 339 69 455 508 43 54 709 815 44 71 945 84. 64043 79 120 42 70 97 212 57 60 62 83 314 25 499 568 76 707 50 (500) 52 828 922 78. — 65016 31 170 81 204 68 333 64 (1000) 70 90 411 27 51 (1000) 96 548 838 40 74 (200) 75 (1000) 77 929 41 99. — 66051 100 253 59 83 98 347 (200) 490 510 795 871 957 60. — 67034 (100) 87 102 (100) 4 209 61 66 (100) 85 366 66 (500) 419 34 (100) 64 69 537 72 669 (500) 710 21 44 899 952. — 68021 (100) 78 81 123 26 51 84 205 (100) 311 29 (1000) 88 614 12 29 64 735 43 821 901 (100) 64. — 69012 54 74 91 105 99 360 405 (100) 26 43 (200) 566 608 (500) 50 (100) 53 64 707 25 28 (500) 40 (100) 82 807 30 65 84 88 974 93.

70186 (1000) 98 333 55 87 430 33 502 (100) 22 70 73 679 84 91 803 (100) 910. — 71087 220 429 (100) 42 78 (1000) 573 87 714 801 959. — 72030 (100) 85 91 103 35 78 232 39 49 307 35 39 51 73 407 35 589 621 33 (100) 69 734 817 34 (1000) 55 (1000) 93 97 923 33 36 38 44 82 (200). — 73012 62 73 88 (200) 152 67 82 93 253 (100) 347 419 (105) 36 53 562 98 744 58 812 31. — 74076 85 88 209 313 (500) 56 91 454 95 555 677 744 (100) 90 94 852 61 87 (1000) 929 36 66 68. — 75042 (500) 73 120 (500) 383 452 (200) 502 27 600 37 68 710 43 45 49 54 95 813 26 62 88 912 (100) 79. — 76014 (100) 48 (100) 58 116 39 206 18 305 14 (200) 36 408 14 66 69 555 624 98 700 (100) 35 (100) 826 31 91 908 11 14 (100) 51. — 77018 30 34 90 143 218 41 403 (1000) 55 526 40 78 697 767 82 853 935 51. — 78044 73 113 45 372 400 38 523 56 88 98 628 (500) 78 92 819 28 62. — 79030 96 100 33 271 338 (100) 437 42 83 89 541 648 49 69 72 709 48 936 (100) 47.

80020 (200) 22 56 82 90 100 302 9 37 63 75 77 (200) 97 508 19 52 74 85 99 612 27 (100) 57 86 701 2 26 54 80 97 806 31 64 94 937 64 79 — 81031 88 (100) 119 38 52 207 395 449 95 503 18 26 601 779 99 840 54 63 81 999. — 82191 200 23 58 64 80 88 91 (1000) 92 97 303 16 19 49 408 63 80 538 (500) 53 84 602 724 93 (200) 830 37 (500) 910 13 39 95 (100). — 83002 86 97 154 253 308 (100) 55 99 599 (100) 602 47 79 99 734 80 (500) 86 818 89 902 20. — 84060 174 229 61 330 74 95 459 61 542 613 (1000) 14 21 728 38 (100) 84 812 31 33 36 47 70 920 25. — 85088 114 95 241 97 437 541 44 (1000) 94 96 629 747 68 836 52 (100) 83 (1000) 939 75 94 — 86066 106 (500) 14 27 32 79 96 286 331 68 (100) 75 90 407 546 52 56 612 79 744 46 59 63 827 66 904 93. — 87022 31 (100) 52 (1000) 93 97 (100) 115 (200) 22 (200) 61 76 99 253 62 388 481 524 (1000) 37 48 636 61 97 716 85 823 55 62 (100) 93 901 22 93. — 88033 42 144 201 92 (100) 94 300 19 20 54 403 11 537 63 64 88 96 674 87 899 920. — 89061 81 106 73 225 414 602 3 83 769 868 909 76 (100).

90054 195 99 212 (100) 13 18 39 70 73 323 74 492 588 607 77 (100) 740 843 929 48 59 (100). — 91043 62 92 178 (200) 277 383 400 72 95 528 631 718 805 28 (100) 901 (1000) 31 (100) 78. — 92016 (100) 89 174 81 (200) 249 65 88 349 89 408 16 (200) 18 33 62 (500) 500 8 32 603 96 715 (500) 17 850 52 945. — 93015 (100) 91 93 135 44 46 (500) 214 529 629 67 70 84 727 33 (1000) 903. — 94008 11 29 54 65 74 111 75 203 56 (1000) 96 97 357 86 403 44 88 555 630 709 32 (100) 46 826 52 53 906.

Gotha, 2 listopada. Przy dzisiejszém losowaniu pożyczki premiowéj miasta Bukaresztu wyciągnięto serye następujące: 410, 515, 660, 848, 1049, 1061, 1105, 1214, 1319, 1418, 1553, 1604, 1790, 2090, 2234, 2252, 2717, 2774, 3122, 3489, 3520, 3942, 3987, 3992, 4145, 4364, 4425, 4468, 4586, 4774, 4881, 4898, 4910, 5022, 5072, 5149, 5176, 5208, 5209, 5232, 5354, 5465, 5548, 5613, 5662, 5723, 5775, 5866 5946 6016, 6251, 6313, 6593, 6642, 6706, 6837, 6889, 6947, 6998, 7057. Główna wygrana padła na nr. 51 100,000 frcs. seryi 6998, 25,000 frcs. padło na nr. 48 seryi 6889, 5000 frcs padło na nr. 85 seryi 3122.

Wiedeń, 2 listopada. Przy odbytém dziś ciągnieniu wygranych losów z roku 1860 padła główna wygrana 300,000 fl. na nr. 16 serya 4903, 50,000 fl. padło na nr. 10 seryi 19,667, 25,000 fl. padło na nr. 15 seryi 11,072, 10,000 flor. padło na nr. 8 seryi 17,186 i na nr. 2 seryi 19,609.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podcza ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów w

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 16 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, r medyczca adzny członek kilku uczonych Towarzystw.

o. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uni—Ni., msytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berliñwre z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnęksez utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zu ełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Breban wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Moutonis z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 passaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
W Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
W Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
W Katowicach: Jul. Zeleśnik.
W Opolu: Teodor Konietzko.
W Kaciborzu: Józef Tanke.
W Rawiczu: J. Mroczkowski.
W Toruniu: Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacierz“ wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie 1862. 15 sgr.
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.
Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Kochler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.
Berlin dnia 24 października 1874. (Kursa końcowe.)
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych 1860. 3 sgr.
Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

W mieście Krobi opróżnione zostało stanowisko (2013)

lekarza praktycznego.

Praktyka roczna w połączeniu z dodatkiem komunalnym przynosi przeszło tysiąc talarów.

Jak dawniejszemi laty tak i w roku bieżącym rozpocznę **kurs buchhalteryi** (dubeltowéj czyli włoskiéj) **korespondencyi** na co zwracam uniżenie uwagę Szanown. Publiczności.

Merzbach, nauczyciel,
[1860] Swięty Marcin No. 46.

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszém, iż trudnię się zakładaniem wszelkich ogrodów, także w guście francuzkim i angielskim. Polecając to moje przedsiębiorstwo, przyrzekam sumienne wykonanie powierzonych mi prac.

Switalski, ogrodnik,
(2026) ul. Wroniecka 15.

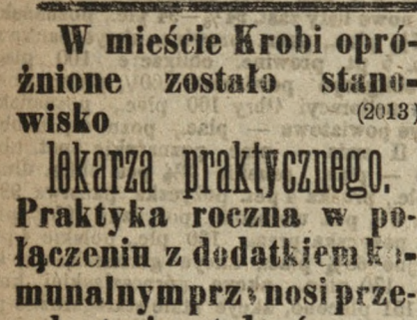

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }
poleca (1969)

S. J. Auerbach.

W cegielni Mchowskiej
pod Książem
sprzedaje się

sączki (dreny)

wszelkich rozmiarów w wyborowym gatunku po cenach umiarkowanych.

Zgłosić się trzeba do kasyera. (1978)

Dla
cierpiących na kurcze.

Wskazówka do wyleczenia radykalnego w krótkim czasie

wielkiéj choroby

(epilepsii), kurczy za pomocą środka, który od 13 lat okazuje się skutecznym, nie medyczny **uniwersalny środek zdrowia.** Wydana przez Dr. fil. **Quante** w Warendorf w Westfalii, która zawiera zarazem liczne, częścią urzędowe stwierdzone odnoś. zaprzysiężone świadectwa i podziękowania szczęśliwych uleczonych z wszystkich pięciu części świata, rozsyła się na bezpośrednie frankowane zamówienia przez wydawcę bezpłatnie i franco. (H. 05170).

(2025)

Cyrk Krembsera
na placu Działow.

Dziś we wtorek, dnia 3 bm.
Wielkie przedstawien.
z nowym programem,
w wyższéj sztuce jeżdżenia, tresowaniu koni, gimnastyce itd.
i przedostatni występ sławnéj na cały świat

Pastrany.

Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem.
Jutro w środę, d. 4 bm.
Ostatni występ sławnéj na cały świat
Miss Pastrany.
T Krembser,
[2027] dyrektor.

WESTA,

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

„**Westa**“ odznacza się przystępnemi i duchowi czasu odpowiedniemi warunkami zabezpieczenia, zawiera mianowicie:

1. **Zabezpieczenie na przypadek śmierci,** połączone **z dożywociem dla podeszłych** t. j. **rentę roczną ciągle wzrastającą,** która w końcu wyrównać może całéj kwocie zabezpieczonéj. W razie odkupienia polisy przez Towarzystwo, albo udzielenia pożyczki na takową, wypłaca się **całą** rezerwę. Również wolno zabezpieczonym substytuować **każdego czasu** inne osoby.

2. **Zabezpieczenia Posagu i Oszczędności.** Wpłacone składki nie przepadają **nigdy**, owszém wypłacają się **w całości**, skoro zabezpieczenie z jakiéj bądź przyczyny **przed czasem** ustaje. (2029)

Od 1 stycznia do 31 października miała „Westa“ **1143 wniosków o zabezpieczenie na ogólną sumę 1,106,100 tal.**

Bliższych objaśnień chętnie udzielamy. Ustaw „Westy,“ prospektów i formularzy do wniosków dostać można w biurze

Jeneralnéj Dyrekcyi
przy ul. św. Marcina No. 18.
i w biurze Subdyrekcyi przy ulicy
Młyńskiéj numer 26,
jako też u reprezentantów Towarzystwa.

K. Neuman,
Ajent główny
„WESTY“
Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie
poleca się do przyjmowania wniosków i udziela chętnie bliższych szczegółów „Westy“ dotyczących. (2031)

Do przyjmowania wniosków dla
„Westy“
Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie
poleca się (2030)

Ignacy Niesiołowski,
Ajent jeneralny
w Poznaniu, ulica Długa No. 3.
Biuro otwarte od 9—12 przed poł. i od 1—4 po poł

Abiturvent Polak
życzy sobie przyjąć miejsce **domowego nauczyciela** zaraz albo od Nowego Roku. Oferty uprasza się nadesłać pod adresem: **L. Z. poste restante Poznań.** [2028]

Kalendarz
polski i gospodarski dla W. Ks. Poznańskiego na rok 1875 wyszedł **z drukarni nadwornéj W. Deckera i Sp. w Poznaniu.**
Nabyć go można w każdéj księgarni.
Cena 9 sgr. (2032)

Dominium **Choryń** pod Kościanem potrzebuje od 1 stycznia 1875 roku zdatnego

ogrodowego.

[2014]

Zgromadzenie rólnicze
powiatu **Sremskiego** odbędzie się w **czwartek 5 b. m.** w zwykłém miejscu posiedzeń. (2018)

Zarząd.

Z powodu zmiany gospodarstwa są w dobrach
Chobienice pod Zbąszyniem
na sprzedaż (2015)

świnie

czystéj rasy angielskiéj, każdego wieku.

Dominium Chobienice pod Zbąszyniem
ma na sprzedaż (2016)

200

młodych, rosłych, zdatnych do chowu

skopów.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionami Ludwika Merzbacha w Poznaniu